

Tichanowska zdobywa poparcie

5 sierpnia 2020

„Swieta! Swieta!” – na kilka dni przed wyborami prezydenckimi na Białorusi na mityngach przedwyborczych Swietłana Tichanowskiej ludzie skandują jej imię i wiwatują, choć w zasadzie brak jej programu wyborczego. Tichanowska wyrosła na główną przeciwniczkę rządzącego od ponad ćwierćwiecza Aleksandra Łukaszenki dzięki udanym występom w państwowej telewizji. Łukaszenka ciągle cieszy się dużym poparciem, lecz znaczna część wyborców, szczególnie z zachodniej części Białorusi, pragnie zmiany na szczytach władzy.



„Niespodziewanie, jej pierwsze przemówienie w telewizji było mocne, bez fałszywych nut, czy słabych punktów” – pisała gazeta opozycyjna „Nasza Niwa” o jej prostym, raczej łagodnym stylu, bardzo różniącym się od krzykliwych i nawet cokolwiek brutalnych wideo jej męża Siergieja, który miał być kandydatem, lecz został aresztowany i oskarżony o liczne przestępstwa, które według jego zwolenników są jedynie grą polityczną władzy, w celu wyeliminowania opozycji. Podczas gdy mąż Swietłany nazywał Łukaszenkę „karaluchem”, którego należy „zgnieść”, jego 37-letnia zastępczyni prezentuje się skromnie jako „zwykła kobieta, matka i żona”, która kandyduje z miłości do męża, by „zmienić Białoruś”.

Tichanowska jest byłą nauczycielką angielskiego, która 16 lat temu zakochała się we właścicielu klubu nocnego w Mozyrzu, jak prezentował się wówczas Siergiej. Nie miała nigdy ambicji kierowania krajem, żyła nieznana w cieniu męża, ale po jego aresztowaniu w maju wywiozła dwójkę swych dzieci na Zachód i rzuciła się w wir kampanii wyborczej. Najpierw trudno było z niej wyciągnąć jakąś wypowiedź, lecz wkrótce nabrała pewności siebie a występy w ogólnokrajowej telewizji uczyniły ją sławną. Jej program polityczny pozostaje dość mglisty i

ogranicza się właściwie do zwolnienia więźniów politycznych, referendum konstytucyjnego i „wolnych wyborów”. Jak ognia unika kwestii stosunków z Rosją, nie prezentuje żadnej konkretnej wizji gospodarczej ni społecznej, ale śmiało krytykuje nadużycia władzy i domniemaną korupcję obecnego prezydenta.

„Porzuciłam me spokojne życie z Siergiejem dla nas wszystkich. Jestem zmęczona tym, że muszę to wszystko wytrzymywać, zmęczona milczeniem i strachem. A wy?” – ten sposób zaczynania mityngów podbił serca wielu jej zwolenników. Na jednym ze spotkań miało ich być nawet 18 tysięcy, co byłoby rekordem białoruskiej opozycji. W tłumie powiewają nierzadko „niepodległościowe”, biało-czerwono-białe flagi Białorusi, rozbrzmiewają „Mury” Kaczmarzkiego. Opozycyjne media nazywają ją „wspaniałą, przypadkową Joanną d’Arc”, ale ta sympatia nie obejmuje większości kraju, skupiając się na samym zachodzie. Wiele wskazuje, że to ona może zdobyć drugie miejsce w wyborach, bo pozycja Łukaszenki, choć nadszarpnięta, ciągle wydaje się jeszcze nie do ruszenia.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu